Rok I (VIII). Sobota, 14 Maja 1932 r. Nr. 90.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 5 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23. — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

Krwawe zajście w Reichstagu

Poseł pobity przez 4 posłów hitlerowców.

Berlin, 12. 5.

Podczas głosowania doszło dziś w kuluarach Reichstagu do incydentu.

W restauracji parlamentarnej znajdował się b. kamander marynarki niemieckiej Klotz, który z partji narodowo - socjalistycznej przeszedł do republikańskiego Reischbanneru. Kilku szturmowców hitlerowców zobaczywszy Klotza rzuciło się nań, bijąc go do krwi. Mimo interwencji woźnych i policji awanturnicy ścigali uciekającego przez kuluary Klotza i dopadłszy go przed drzwiami kancelarji prezesa Reichstagu Loebego, obalili na ziemię bijąc do utraty przytomności.

Prezydent Reichstagu dowiedziawszy się o zajściu niezwłocz nie zawiesił posiedzenie i zarządził posiedzenie konwentu senjorów.

Po wznowieniu obrad prezydent Loebe wezwał zgodnie z uchwałą konwentu 4 posłów hitlerowskich, którzy brali udział w napadzie, mianowicie — Stegmana. Wetzela, Heinesa i Kocha do opuszczenia sali obrad. Nie usłuchali tego wezwania tylko Heines, znany z kapturowych mordów hitlerowskich i Koch, działacz z bojówek nacjonalistycznych w Prusach Wschodnich.

Wśród niebywałego podniecenia panującego na sali prezydent Loebe przerwał ponownie obrady i kazał opróżnić galerje.

Na salę wkroczyło 19 policjantów z wachmistrzem na czele, którzy wyprowadzili z sali opornych posłów Heinesa i Kocha.

Ponieważ prezes frakcji hitlerowców poseł Frich złożył zobowiązanie, że wszyscy czterej napastnicy stawią się do dyspozycji władz sądowych w ciągu 24 godzin, aresztowani Heines i Koch zostali zwolnieni.

Po wznowieniu obrad Reichstag 287 głosami przeciw 257 odrzucił wnioski opozycji o wyrażenie nieufności gabinetowi Brüninga.

Pogrzeb prez. Doumera

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 13.5

Już o g. 7 rano przybyły do pałacu Elizejskiego oficjalne delegacje, które mają wziąć udział w pogrzebie prezydenta Doumer'a. Przybyli więc: prezydent Lebrun, król belgijski Albert, książę Walji, książę Aosta, ks. Paweł serbski, cesarz Amnamu, rząd w komplecie, korpus dyplomatyczny i członkowie obu Izb.

O g. 8 rano ruszył z pałacu Elizejskiego kondukt, zdążając do katedry Notre Dame. Trumnę ze zwłokami prezydenta Doumer'a umieszczono na wozie żałobnym, przybranym wstęgami o barwach francuskich. Kondukt poprzedza oddział kawalerji. Tuż za trumną postępuje rodzina prezydenta, jego osobiści przyjaciele, członkowie wojskowego i cywilnego gabinetu, oraz prezydent Lebrun.

Dalej postępują delegacje zagraniczne.

Na ulicach płoną latarnie okryte krepą. Na chodnikach tłumy publiczności.

O g. 9.30 rano kondukt stanął przed wrotami katedry Notre Dame, skąd trumnę wniesiono do kościoła i umieszczono ją na katafalku, okrytym trójkolorowem suknem. Katedra jest wspaniale przybrana. Nabożeństwo żałobne odprawia arcybiskup Paryża.

Z katedry Notre Dame pogrzeb ruszył do Panteonu.

Marynarz, trzymający w czasie burzy linę sterowca

uniesiony na 2,000 metrów

Tragiczne chwile „Akronu".

Nowy Jork 12.5

Donoszą tu dalsze szczegóły o budzących grozę przeżyciach załogi sterowca „Akron". Jak wiadomo ten największy na świecie statek powietrzny, wyruszył wczoraj rano z Nowego Jorku z zamiarem przelecenia wzdłuż nad Ameryką do San Francisco. Tymczasem nad stanem Nebraska dostał się „Akron" w szaloną burzę i wichurę piaskową, która zaczęła nim miotać, pozbawiwszy załogę możliwości sterowania. Rozpaczliwe radjodepesze z „Akronu" odebrały niebawem wszystkie stacje amerykańskie. Prawdopodobnie aparat radjowy na sterowcu został uszkodzony, bo statek „Akron" nie stosował się do wskazówek meteorologicznych, jakie mu natychmiast nadano. Natomiast depesze ze sterowca donosiły, że załoga jest już całkowicie wyczerpana walką z wichurą, a pasażerowie chorzy.

Wreszcie po 12 godzinach, gdy Akron" znajdował się w w okolicy San diego w Kalifornji, udało mu się rozpocząć lądowanie na lotnisku Camp Kerney. Na lotnisku zebrał się olbrzymi tłum, liczący 5000 osób. Sterowiec opuścił linę, którą miano przywiązać do masztu kotwicznego lotniska. Załoga ratunkowa, złożona ze stu marynarzy, chwyciła linę i zaczęła ją przywiązywać.

W tej chwili zerwała się olbrzymia wichura i tłum zobaczył, że sterowiec wzniósł się w górę, unosząc wraz z sobą marynarzy, którzy trzymali linę. Większość marynarzy zdołała w porę puścić linę—trzech jednak nie zdążyło. Dwóch z pośród nich skoczyło w chwili, gdy znajdowali się już w wysokości 60 metrów nad ziemią. Spadli na tłum, ponosząc śmierć i raniąc kilkanaście osób,

Jeden zaś z marynarzy, obdarzony snać niezwykłą siłą w rękach, nie puszczał liny. Tłum zaparł dech w piersiach, obserwując, gdy marynarz ten centimetr po centimetrze wspinał się po linie do góry, by osiągnąć gondolę sterowca. „Akron" tymczasem, porwany wichrem wzbijał się co raz wyżej. Gdy znalazł się już na wysokości 2.000 metrów, dzielnemu marynarzowi udało się dostać do gondoli sterowca.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

„Chaco" - pływające piekło

Wstrząsające opowiadania deportowanych na statku więźniów.

Warszawa, 12 maja.

Byli pasażerowie okrętu „Chaco" opowiadają straszne rzeczy o swej na nim egzystencji. Cała podróż z Buenos Aires trwała 92 dni. Przez cały czas byli traktowani, jak najgorszego gatunku kryminaliści. Załadowano ich na samo dno statku do kajuty zaryglowanej i otoczonej drutem kolczastym. Więzienie to dzień i noc oświetlały potężne reflektory, tak, że więźniowie przez trzy miesiące nie widzieli słońca. Oczy ich są opuchnięte i czerwone. Zaduch w kajucie był tak straszny, że strażnicy zmieniali się co godzinę. Stano w takiej ciasnocie, że nikt nie mógł się przecisnąć. Więźniowie karmieni byli strasznie. Dawano im rozgotowaną kukurydzę i dwa kartofle na obiad, a co drugi dzień puszki konserw; — potem dostawali gorzką herbatę i czarny chleb.

Bicie rzemiennym batem było na porządku dziennym; — najgorszymi pod tym względem byli pierwszy oficer statku i dwaj marynarze Indjanie z Południowej Ameryki.

Więźniowie oświadczają, że nie zwrócono im wszystkich rzeczy, jakie odebrano za pokwitowaniem. Większość nie zdaje sobie dokładnie sprawy, za co zostali deportowani.

Katastrofa lotnicza pod Łodzią

Zwęglone szczątki 2 podoficerów z Torunia

Łódź, 12. 5.

Na lotnisko w Lublinku pod Łodzią spadł płonący samolot, pod którego zgliszczami znaleźli śmierć podoficerowie 4 p. lotn. w Toruniu, sierż. Karliński i plut. Pasieczyński. Samolot spłonął doszczętnie skutkiem wybuchu motoru.

Astronomiczny deficyt

w budżecie Ameryki.

Waszyngton, 12.5.

Według urzędowego komunikatu, wydanego przez urząd skarbu, deficyt w tegorocznym budżecie Stanów Zjednoczonych sięga olbrzymiej sumy 2 i pół miljardów dolarów.

W poprzednim budżecie deficyt wynosił 903 miljony dolarów.

Sytuacja polityczna we Francji

wciąż niewyjaśniona.

Paryż, 12.5

Sytuacja polityczna w związku ze zwycięstwem wyborczem lewicy francuskiej, ciągle jeszcze jest niewyjaśniona Pisma paryskie wyrażają przekonanie, że przed 3 czerwca nie należy się spodziewać żadnych decyzyj.— Prezydent Lebrun, który w piątek przenosi się do pałacu Elizejskiego, rozpocznie konferencję w sprawie utworzenia nowego rządu dopiero we wtorek. Konferencje te będą jednak miały na celu tylko przygotowanie terenu.

Zasypany w 12-to metrowej studni

Oddychanie przez rurę stalową

(Telefonem od naszego korespondenta).

Tomaszów, 12. 5.

W dniu wczorajszym podczas naprawiania studni w Tomaszowie Mazowieckim w posesji przy ul. Piaskowej zawaliło się cembrowanie i masy ziemi przysypały dwu studniarzy, Aleksandra Cygana i jego syna Stanisława. W chwili katastrofy obaj znajdowali się na głębokości 12 mtr.

Wezwana straż ogniowa przystąpiła przy pomocy mieszkańców do akcji ratunkowej, która trwa dotychczas. Jak zdołano stwierdzić, masy ziemi osiadły na zawalonem rusztowaniu. Przez ziemię przebito do wnętrza studni rury stalowe, przez które doprowadzany jest tlen. Aleksander Cygan jeszcze żyje, syn jego zmarł

Przy pomocy komunikacji rurowej studniarz prosi prowadzących akcję ratunkową, by usuwali ziemię bardzo ostrożnie, gdyż wskutek wstrząsów piasek zasypuje go coraz bardziej.

Łup wywieziony na samochodzie.

Katowice, 12.5.

W nocy z 10 na 11 b.m. włamali się nieznani sprawcy przez podkop w piwnicy do hurtowni tytuniowej Józefa Rzegorka w Siemianowicach. Złodzieje skradli papierosów, cygar i tytoniu na ogólną sumę 8 tys. zł. Pozatem skradli pareset złotych w gotówce.

W toku wstępnych dochodzeń ustalono, iż w kradzieży tej brało udział 5 osobników, którzy skradziony towar około g. 2-ej w nocy załadowali na samochód ciężarowy i odjechali w kierunku Katowic.

Co piszą inni?

Po wyborach we Francji.

„Gazeta Polska" pisze na marginesie zwycięstwa kartelu lewicy we Francji:

„Francja dotychczasowe swoje wyjątkowo silne i korzystne położenie zawdzięcza w własnej mierze właśnie umiarowi politycznemu, który pozwolił jej zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej, znaczniejszych odchyleń od wymagań rzeczywistości. Stanowisku Francji ludzkość ma do zawdzięczenia to conajmniej — że nie „zbawiono" globu znachorskiemi lekami. Wątpimy, aby Francja poczęła obecnie inaczej leczyć sama siebie.

Francuskie „niezadowolenie" okazało się bardziej ze wszystkich na świecie, umiarkowane. Sądzimy, że rząd, który obejmuje obecnie we Francji władzę i odpowiedzialność — nie będzie chciał — przez doktrynalność, słabość, czy ryzykowność swej polityki, — zarobić na to, aby nieuniknione przyszłe „niezadowolenie" było mniej umiarkowane".

„Robotnik" zwraca uwagę na klęskę komunistów oświadczając:

„10 czy 11 zdobytych mandatów zawdzięczają komuniści — socjalistom! Tym samym socjalistom, walka z którymi była niemal głównem hasłem wyborczem komunistów. Wszak komuniści postanowili przy drugiem głosowaniu utrzymać swych kandydatów — chociażby miał upaść socjalista, a przejść reakcjonista. Socjaliści jednak w wielu miejscowościach postanowili głosować na komunistów tam—gdzie groziło zwycięstwo reakcjonisty. Sama federacja Sekwany postanowiła właśnie tak głosować w 12 wypadkach! Tak więc komuniści uratowali się dzięki znienawidzonym „socjal zdrajcom!"

Jeszcze przed 10 laty komunizm we Francji był siłą. Zdemaskowanie sekretarza partji (Se marda), jako prowokatora, zdemoralizowało partję. Obecnie wybrano cały szereg zdecydowanych „heretyków" komunistycznych, którzy z „Kominternem" nie chcą mieć nic wspólnego. Natomiast wódz partji Cachin nie został wybrany".

Sprzeczności budżetowe.

„Gazeta Warszawska" zwraca uwagę na sprzeczności pomajowej gospodarki budżetowej i powiada:

„Największą antynomją pomajowej gospodarki budżetowej jest fakt, że w roku znakomitej „konjunktury" 1927/8, wydano tylko o niespełna 90 miljonów więcej, aniżeli w fatalnym, kryzysowym roku 1931/2. Zachodzi tutaj jaskrawy przykład braku synchronizacji budżetu z położeniem gospodarczem. Przez pięć lat nos służył tabakierze, a nie odwrotnie.

Obecnie z dużym wysiłkiem rząd stara się dopędzić ostatni budżet przedmajowy, wykonywany już przez rząd pomajowy. I tutaj zachodzi najtragiczniejsza antynomja: Im oszczędności są większe, tem większy jest i deficyt. Dochody spadają ruchem przyśpieszonym, gdy tempo oszczędności z natury rzeczy jest powolniejsze.

Ogólna charakterystyka sześcioletniej gospodarki budżetowej wygląda w ten sposób, że zwolennicy „planowej gospodarki" wykazali zupełną bezplanowość w tem, co jest podstawą gospodarstwa, a mianowicie w budżecie.

Ta ostatnia antynomja jest tyl ko pozorną. Albowiem „planowa gospodarka" naszych sanatorów jest wykonywaniem planów nie gospodarczych, lecz politycznych. Robi się w budżecie w innych rzeczach to, co jest potrzebne dla podtrzymania reżimu. Ta zasada wyjaśnia i rozwiązuje także i wyżej sformułowane sprzeczności".

Doprowadzony do rozpaczy ojciec powiesił syna-epileptyka.

P. Michalina Kubiakowa zakończyła właśnie przedświąteczne pranie i koszem, naładowanym mokrą bielizną, udała się na strych swego domostwa. Zaledwie stanęła na progu, wydała przeraźliwy krzyk i padła zemdlon. Zbiegli się ludziska a oczom ich ukazał się okropny widok...

Na sznurze przewieszonym przez belkę wisiał nagi prawie trup 20 letniego syna Kubiaków, Stefana. Rozwichrzone włosy, ubranie podarte w strzępy, zwisające u dołu zwłok, zdawały się świadczyć o zaciętej walce, jaką wisielec musiał stoczyć przed śmiercią.

Władze policyjne stanęły zrazu przed zagadką samobójstwa. Przeczyły temu owe podarte w strzępy ubranie i sine odciski jakiejś dłoni na szyi zmarłego.

Podejrzenie padło na ojca Rocha Kubiaka, który pierwotnie wykręcał się, składając sprzeczne zeznania, aż wreszcie w ogniu krzyżowych pytań wytrawnych funkcjonarjuszy policji przyznał się do uduszenia i powieszenia syna.

Od wczesnych lat dzieciństwa Stefan cierpiał na ataki epilepsji. Ojciec umieścił go w szpitalu. Nie było jednak czem płacić. Syn wrócił do domu. Powtarzające się ataki epilepsji chorego chłopca były ciągłem utrapieniem rodziny.

Widok wijącego się w konwulsjach syna doprowadził do rozpaczy nieszczęśliwego ojca, bezradnego wobec cierpień epileptyka.

Powoli w umyśle Rocha Kubiaka zrodziła się potworna myśl ukrócenia mąk nieuleczalnego syna. Po dłuższem wahaniu myśl ta dojrzała i została wprowadzona w czyn.

Wzburzony jednym z ataków epileptycznych syna, ojciec zaprowadził go na strych i mimo rozpaczliwej obrony powiesił go na sznurze, przymocowanym do belki.

W obu instancjach sądowych wymierzono synobójcy stosunkowo łagodną karę czterech lat więzienia.

Czterej synowie prez. Doumera

Książka prezydenta o jego zmarłych dzieciach

Prezydent Doumer oddał swe życie dla Francji. Zginął na stanowisku.

Ale wcześniej jeszcze poniósł dla kraju stokroć większą, niż własne życie, ofiarę. Oddał Francji życie czterech, rokujących piękne nadzieje synów.

24 września 1914 roku umarł z ran w szpitalu polowym w Nancy oficer artylerji 25-letni Andre Doumer.

W 3 i pół lat potem zginął podczas ataku powietrznego oficer lotnik, 29-letni Rene Doumer o rok starszy brat Andrego.

23 lipca 1918 r. również na samolocie zabity został trzeci syn prezydenta lotnik Marcel Doumer, przeżywszy lat 31.

16 sierpnia 1923, w pięć lat po zawarciu pokoju, umiera na skutek zatrucia gazami podczas wojny, po długiej męczącej chorobie czwarty syn prezydenta 33-letni Armand Doumer.

Z pięciu synów pozostał ojcu jeden tylko Fernand.

Paweł Doumer po stoicku zniósł okropny los, ale nigdy nie zapomniał swych umarłych dzieci i napisał o nich książkę, którą krytyka francuska nazwała „najpiękniejszą książką, jaką ojciec napisał o swych dzieciach".

W kilku słowach.

— Zmarł w Bolzano po dłuższej chorobie ks. Czarnogórski Piotr.

— W południowej części Annamu szalał gwałtowny tajfun. Komunikacja z okolicami dotknię temi katastrofą jest przerwana. Liczba ofiar ma dochodzić do 500.

— Parowcowi niemieckiemu „Bremen" udało się podczas ostatniej podróży do Ameryki osiągnąć rozmowę radjo-telefoniczną z Berlinem z odległości 2600 mil morskich, czyli prawie z brzegów Ameryki

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Z KRAJU

Okropna śmierć zuchwałego złodzieja.

Niezwykły wypadek zdarzył się w Poznaniu przy ul. Słowackiego 42. Na strych tego domu zakradł się złodziej, 45-letni Józef Grelder. Po spakowaniu bielizny zamierzał on, by nie być spostrzeżonym na klatce schodowej, opuścić się na lince z 5-go piętra na podwórze. W tym celu zrobił on linkę z prześcieradła. Gdy Grelder był na wysokości 4-go piętra nagle lina zerwała się i runął wraz tłumokiem na bruk podwórza, roztrzaskując sobie czaszkę. Poniósł on śmierć na miejscu.

Królowa Margot

38)

ROMANS. Przekład z francuskiego.

TOM I.

— Małgorzata widziała płynącą krew, czuła krew ściskającego ją ciała i rzuciła się z nim do alkowy.

De La Mole utraciwszy ostatek sił, opuścił bezwładnie głowę na łono kobiety, rozdzierając delikatny batyst.

— Ratuj mnie, pani! — szepnął La Mole i zemdlał.

W tej chwili Coconnas i La Huriére wpadli do komnaty królewskiej z obnażonemi szablami. Krzyk Małgorzaty uchronił La Mole'a od niechybnej śmierci, gdyż do pokoju królowej wszedł książę d'Alencon bocznemi drzwiami, na widok którego mordercy poczęli się cofać.

Małgorzata, kierowana jakimś wewnętrznym instynktem, rzuciła na leżącego bez zmysłów La Mole'a kołdrę adamaszkową.

Po wyjściu napastników Franciszek podszedł do Małgorzaty.

— Czyś nie raniona, siostro? — zapytał spostrzegłszy na Małgorzacie.

— Nie, to jeden z tych nędzników chwycił mnie za rękę, widocznie był ranny.

— Gdybyś mi wskazała tego łotra...

— Tss!.. Gdyby cię zobaczyli o tej porze w moim pokoju...

— Czyż brat nie może przyjść do siostry?...

Królowa rzuciła na brata groźne spojrzenie, że ten zmieszany odszedł.

Małgorzata, upewniwszy się, że Franciszek odszedł, podniosła kołdrę, złożyła głowę nieszczęśliwego na swoich kolanach, twarz skropiła wodą i poznała w nim owego młodzieńca, który zaledwie przed czterema godzinami prosił ją o posłuchanie u króla Nawarry.

Pod troskliwą ręką królowej twarz La Mole'a wnet była czystą. Przyłożyła rękę do jego serca, które jeszcze biło. Wzięła trzeźwiących soli i podsunęła mu pod nos. La Mole otworzył oczy.

— O, Boże, gdzie jestem?... — szepnął.

— Jesteś ocalony... Uspokój się... — powiedziała Małgorzata.

— O, jakże pani jesteś piękną... — wyjąkał szeptem, spuścił powieki i westchnął głęboko.

Małgorzata lekko krzyknęła, sądząc, że to jego ostatnie tchnienie.

— O, mój Boże, zmiłuj się nad nim — powiedziała.

W tej chwili gwałtownie zapukała do drzwi korytarza księżna de Nevers.

Małgorzata podeszła do drzwi, chcąc je otworzyć, posłyszała szczęk broni.

— Tyś nie sama? — zawołała królowa.

— Nie, mam z sobą dwunastu ludzi dla straży z gwardji księcia de Guise.

— Szpady, sztyletu... — krzyknął La Mole.

— Milcz — powiedziała Małgorzata — Ich dwunastu, a pan jeden.

— Nie dla obrony, ale dlatego, by mnie nie dostali żywego.

— Nie — odrzekła Małgorzata — ocalę cię! Wejdź pan do gabinetu.

La Mole, podpierany przez Małgorzatę, dowlókł się do gabinetu. Małgorzata zamknęła za nim drzwi i poszła otworzyć drzwi swej przyjaciółce.

— Nic się pani nie stało, wszak prawda? Zostawiam jednak waszej królewskiej mości sześciu żołnierzy na wszelki wypadek.

Małgorzata, nie śmiąc księżnie odmówić, przyjęła opiekę i podziękowała.

(d. c. n.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

MAJ 14

Dziś: Bonifacego
Jutro: Zesł. Ducha
Wsch. sł. o g. 3.50
Zachód sł. o 19.34
Dług. dnia g. 15.26

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki: I Aleja, Wieluńska.

Z żałobnego nabożeństwo na Jasnej Górze za ś p. prezydenta Doumera.

W ub. czwartek, w chwili gdy w Paryżu odbywał się pogrzeb tragicznie zmarłego prezydenta Francji ś.p. Pawła Doumer'a, jednocześnie na Jasnej Górze odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy.

Nabożeństwo to o g. 10 rano w Wielkim Kościele celebrował JE. Ks. Biskup dr. T. Kubina w asyście duchowieństwa.

Odczyt gen. Dreszera.

W niedzielę, dnia 15 b. m. o godz. 14 (2 po poł.) w sali Grand-Kina wygłosi gen. dyw. prezes Zarz. Głów. Ligi Morskiej i Kolonjalnej G. Orlicz-Dreszer odczyt p. t. „Polacy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie".

Odczyt będzie opowiadaniem o swych bezpośrednich obserwacjach zeszłorocznej podróży do Ameryki, a kto miał okazję słyszeć gen. Dreszera ten wie, z jaką bezpośredniością opisu, wyrazistością i barwnością w przedstawieniu niedawno oglądanych zdarzeń i rzeczy się spotka, nie wspominając o aktualności tematu, który z uwagi na emigracyjne niedomagania i konieczności polskiej, jaknajwięcej jest na czasie.

Że okazja taka, jak odczyt powyższy nieprędko się powtórzy, należy się liczyć z tłumnym udziałem publiczności w odczycie. Organizatorzy t. j. Częstochowski Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej szczególnie rad będzie, jeśli zwłaszcza młodsze pokolenie, którego zdaniem będzie już niedługo realizować najważniejsze postulaty naszego życia państwowego i ekonomicznego, jaknajliczniej się stawi.

Bilety nabywać można w Sekretarjacie Ligi Morskiej i Kolonjalnej (kancelarja Szkoły Rzem.-Przemysłowej) Al. Wolności 17. w godzinach 17 i pół do 19 i pół, tel. 6-65. Ceny biletów zł. 1 — i 2, dla młodzieży 50 groszy.

Seminarjum nauczycielskie żeńskie w Częstochowie będzie utrzymane.

W dn. 4 b. m. z ramienia Magistratu p. ref. Płazak i z ramienia Komitetu Rodzicielskiego przewodniczący p. Hankiewicz udali się do Krakowa z pismem od kierownika Tymcz. Zarządu Miasta do Kuratorjum Szkolnego z prośbą o udzielenie koncesji na dalsze prowadzenie Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Częstochowie. Władze Kuratorjum odniosły się przychylnie do pisma Zarządu Miasta i udzieliły koncesji w formie likwidacji, jak również zezwoliły na używanie lokalu dotychczas zajmowanego przy szkole powszechnej na Zawodziu.

Seminarjum posiada pełne prawa. W sprawie wolnych miejsc na II, III i IV kurs należy się zwracać do Dyrekcji Seminarjum.

Mapy stanu dróg w Polsce

Ważne udogodnienia dla turystyki i automobilizmu.

Dla automobilistów i motocyklistów jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia posiadanie nietylko mapy dróg, ale również mapy ich stanu w danym okresie czasu. Często bowiem zdarza się, że drogi oznaczone na mapach jako dobre, skutkiem zniszczenia są chwilowo niedostępnione dla ruchu samochodowego, inne są czasowo zamknięte dla tego ruchu z powodu zniszczonych mostów etc.

Zagranicą oddawna wydawane są przez atomobil-kluby i Touring-kluby tz. mapy dróg, które różnemi sposobami i kolorami oznaczają drogi dobre, średnie, złe, chwilowe zamykanie pewnych dróg i mostów, oznaczają drogi zakazane dla ruchu samochodowego i t. p., co b. ułatwia układanie marszrut, nie narażając na zawracanie z drogi podczas podróży automobilowej.

Na zeszłorocznym zjeździe „Alliance internationale de tourisme" wezwano do sporządzenia map stanu dróg te kraje, w tej liczbie i Polskę, które ich nie posiadają. Zdecydowano też aby we wszystkich krajach wprowadzono jednolite sposoby określania stanu dróg na mapach.

W wykonaniu tych uchwał sekcja automobilowa Polskiego Touring-klubu przystępuje do wydania mapy stanu dróg w Polsce dla użytku automobilistów krajowych i zagranicznych. Mapa jest już w opracowaniu. Będzie ona zaopatrzona w objaśnienia w czterech językach.

K. Junosza-Stępowski na gościnnych występach w Częstochowie.

W sobotę, dn. 14 b. m., rozpoczyna gościnne występy w teatrze Kameralnym mistrz sceny polskiej, Kazimierz Junosza-Stępowski. Znakomity artysta ukaże się w Częstochowie w naj lepszych swoich kreacjach. Zainauguruje szereg występów. świetna komedja Verneuilla „Azais", w której gość nasz od tworzy kapitalną sylwetkę barona Würza. Dalszą obsadę sztuki stanowić będzie zespół naszego teatru pod kierunkiem reżyserskim p. A. Piekarskiego.

Wojskowe przysposobienie lotnicze

W roku bieżącym uruchomione będą trzy obozy przysposobienia wojskowego lotniczego w Łodzi, Łucku i Lwowie. Kandydaci na szkolenie w jednem z centrów odpowiadać muszą następującym warunkom.

Wiek przedpoborowy nie niżej jednak 18 lat, ukończenie p. w. I stopnia, ukończenie z pomyślnym wynikiem kursu teoretycznego, kwalifikacje C. B. L. L. na pilota wojskowego, zawodowego lub w rezerwie, wykształcenie minimum 6 klas szkoły powszechnej.

Szkolenie w obozie w Łodzi rozpoczyna się w dniu 25 bm., we Lwowie i Łucku w dniu 25 czerwca rb. Obozy trwać będą około 3-ch miesięcy. Komendantem oboru w Łodzi będzie kpt. A. Kropiński, w Łucku por. Mówka, we Lwowie kpt. S. Massalski.

Proces sądowy

o zdemolowanie lokalu P.P.S. w Częstochowie.

Na wokandę Sądu Okręgowego dziś, w piątek wchodzi głośna sprawa o zdemolowanie lokalu P.P.S. przy ul. Kościuszki 62 w dniu 14 października 1930 roku.

Na ławie podsądnych zasiądą: Jan Porado, Walenty Kałuża, Tomasz Gładysz, Stefan Wojnar-Byczyński, Antoni Kozłowski, Władysław Gajda i Stanisław Szukalski, oskarżeni z art. 51 i 122 cz. I p. 1 i cz. II K.K.

Wypadki październikowe z krwawym epilogiem w Kasie Chorych głęboko utkwiły w pamięci społeczeństwa Częstochowy, to też proces piątkowy wywołuje wielkie i zrozumiałe zainteresowanie.

Przepisy o jeździe na rowerze.

Wobec częstych wypadków rowerowych władze bezpieczeństwa publicznego mają wydać zarządzenie, które ograniczy wszelkie wybryki i popisy brawurowe rowerzystów na ulicach. Wzbroniona ma być jazda bez rąk, następnie z nadmierną szybkością, jak również przewożenie na ramie lub kierownicy osoby drugiej. Rowerzysta musi jeździć w pobliżu chodnika w odległości 1 metra od krawędzi. Jeżdżenie parami jest wzbronione. Przekroczenie przepisów spowoduje odebranie prawa jazdy i numeru.

Międzynarodowy Związek Pań Domu.

Belgijski Związek Pań Domu wystąpił z projektem utworzenia Międzynarodowego Związku Kobiet, prowadzących gospodarstwo domowe.

Projekt ten wysunięty przez jedną z sekcji Związku będzie rozpatrywany na czerwcowem posiedzeniu belgijskich gospodyń.

Jeżeli projekt ów uzyska potrzebną większość, zajmie się również Belgijski Związek Pań Domu organizacją Pierwszego Międzynarodowego Zjazdu Zw. Pań Domu.

Kronika policyjna.

Matka pobita i wyrzucona z mieszkania.

Szwed Albertyna (św. Rocha 28) zameldowała policji, że córka jej, Helena Bies, wraz ze swym mężem, tamże zamieszkali, oraz córka jej Sabina i syn Mieczysław—pobili meldującą i wyrzucili z mieszkania. Dochodzenie w toku.

Bielizna zniknęła ze strychu.

Szwarcbaum Szlama (Narutowicza 15) zameldował policji, że ze strychu domu zapomocą dobranego klucza skradziono mu 5 poszewek na poduszki białe z monogramami „L. S", 9 poszewek małych. białych, 5 koszul męskich nocnych, białych, 7 sztuk prześcieradek białych—łącznej wartości 400 zł.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.

W sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek gościnne występy Kaz. Junoszy-Stępowskiego w świetnej komedji Verneuilla p. t. „Azais".

Dźwiękowy Teatr „Odeon".

Od dziś i dni następnych: „Jego maleńka", dramat wielkiej miłości wychowanicy do opiekuna z Janetą Gaynor w roli głównej.
Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Dźwiękowe „Grand - Kino".

Od środy i dni następnych „Klątwa rodu Mandarynów" w rol. gł. Anna May Wong, Gessue Hayakawa i Warner Oland.
Nad program: — Wydarzeń przegląd dźwiękowy.

Kazimierz Junosza-Stępowski w Częstochowie!

Japonja obawia się kobiet,

bo cesarzowa nie rodzi syna...

Cesarzowa japońska Nagako urodziła — jak wiadomo — niedawno czwartą zkolei córkę, ku bolesnemu rozczarowaniu cesarza i całego kraju. Napróżno tłumy, otaczające murem zamek cesarski, oczekiwały radosnej no winy. Herold w starożytnym stroju — jak każe zwyczaj — ogłosił im wiadomość o szczęśliwem urodzeniu się... córki. Po raz czwarty Japonja przeżyła bolesny zawód. „Cesarzowa — jak się podobało bogom — powiła córkę". Lud powitał wieść z uśmiechem — bo tak się należy —a radjo i nadzwyczajne wydania gazet rozniosły ją dalej po świecie.

Japończyk uśmiecha się zawsze... ani słowa smutku ni krytyki — wszak radość zalecił rząd i prastary obyczaj, ale za tą radością czai się żałoba. Znów nie spadkobierca, lecz córka! Teraz wiadomo—szepcą skrycie wszyscy — że bogowie odmówili błogosławieństwa domowi cesarza; albowiem urodzenie syna jest błogosławieństwem, zaś córki — przekleństwem.

A więc Japonja obawia się kobiet; obawia się mimo swej pozornej modernizacji, nowoczesnej techniki i współczesnych poglądów życiowych! Może sobie Japonka studjować w Europie — może zostać lekarką, inżynierką, uczoną — ma dla niej tolerancję... ale mimo wszystko nie przyznaje się jej duszy. Kobieta bowiem nie słyszy głosu natury — nie słyszy rad bogów; wrażliwa jedynie na rzeczy czysto ludzkie... Nie można jej powierzać odpowiedzialności za sprawy państwowe. bo ludami rządzi nietylko chłodny rozum, lecz także wola bogów, która przejawia się tyko w duszy — a kobieta... Byłoby bluźnierstwem myśleć, że kobieta może zasiąść na tronie, że obojętną jest rzeczą, czy syn się urodził czy córka...

I oto dziś w epoce kobiety — Japonja i Chiny obawiają się urodzenia córki, bo to oznacza utratę łaski bogów... „Cienie leżą nad dynastją cesarza Hiroto"...

Zbiórka złotych przedmiotów w Grecji

Odbywa się obecnie w Grecji zbiórka przedmiotów złotych, a to celem zwiększenia zapasów kruszcu Banku Narodowego. Na czele akcji stanął arcybiskup Aten Chrysostomos. Rada cerkwi „świętych apostołów" postanowiła oddać do dyspozycji Banku Grecji posiadane przez siebie wszystkie przedmioty z kruszcu. Jednocześnie rada wyraziła nadzieję, że i inne cerkwie greckie których liczba w kraju wynosi 7300, pójdą za jej przykładem, oddając państwu przedmioty kosztowne na sumę przynajmniej 10.000 drachm od każdej cerkwi.

Praktyczne rady.

Pranie rękawiczek

Białe błyszczące rękawiczki kładzie się na ręce i czyści gąbką zmaczaną w mleku, potem wyciera się czystym ręcznikiem i przyciska na kilka godzin ciężkiemi książkami.

W benzynie prać nie radzimy, dla niemiłej woni.

Kolorowe rękawiczki kładzie się na ręczniku, złożonym w kilkoro i kawałkiem flaneli, maczanej w mleku, potem w szarem mydle i wyciera rękawiczkę do czysta.

Jedwabne rękawiczki pierze się w ciepłej wodzie z mydłem, płócze w zimnej, a potem prasuje między dwoma ręcznikami.

Środek na czkawkę.

Nalać kilka kropel octu na kawałek cukru i trzymać go w ustach dopóki się nie rozpuści.— Najuporczywsza czkawka odrazu ustanie.

Śmiech -- to zdrowie!

NIEBEZPIECZNE.

— Kupiłem mojej teściowej pieska, który jej się tak podobał, że go ciągle pieściła i całowała.

— To mogło być niebezpieczne.

— Masz rację—pies zdechł.

W MAŁŻEŃSTWIE.

— Ciekawa jestem, czy my dożyjemy 80 roku życia?

— Jeśli będziesz miała ciągle 28 lat, to nigdy nie dożyjesz.

U DYGNITARZA.

— Wróciłeś pan z zagranicy, jakże tam z pożyczką dla nas?

— Ano, byłem we Francji. Ona ma pieniądze, tylko. .

— Tylko co?

— Tylko nie chce nam dać. Byłem też i w Szwecji. Ona chce nam dać, tylko...

— Tylko co?

— Tylko nie ma pieniędzy.

„Mucha".

KŁOPOTY podatników niemieckich.

Dwóch mieszkańców Berlina zgłosiło się do urzędu podatkowego. Jeden z nich wychodzi z biura naczelnika w stroju nieco niedbałym—bez kapelusza, kołnierzyka i kurtki.

— Co ci się stało?—zapytuje go znajomy.

— A no cóż — wzdycha tamten—nie miałem na zapłacenie kary za zwłokę, więc mi zaaresztowano kurtkę.

— Ładna historja. Mnie na pewno to samo zrobią. Niedoczekanie ich. Zobaczymy kto jest sprytniejszy.

To mówiąc nieszczęsny podatnik zaczyna gorączkowo się rozbierać.

— Potrzymaj moje rzeczy mój drogi—zwraca się do przyjaciela.— Wrócę za pięć minut.

Z dumną miną wkracza w stroju adamowym do kancelarji naczelnika.

Po dłuższej chwili wychodzi stamtąd upstrzony papierkami Ma zalepione papierem oczy niektóre okolice ciała.

— Przegrałem—powiada tragicznym głosem:—Sprytniejsi s ode mnie. Nie znaleźli na mnie niczego do zarekwirowania, więc mi zamknęli światło, wodę i gaz

ŻAŁOSNE MYŚLI WŁAŚCICIELA KAMIENICY.

Ochrona lokatorów to choroba na którą nikt nigdy nie wynalazł dzie lekarstwa.

*

Lepszy jeden pusty lokal, niż pięciu lokatorów z familji bezrobotnych.

*

Kto chciałby dziś żyć z komornego, niech każe sobie zaszyć żołądek, lub go całkiem wyprać.

OPTYMISTA.

— Jak tam chory stryj pański?

— O, jaknajlepiej! Tydzień temu go pochowałem.

Wieści ze świata!

Ślub niezwykłej pary.

W Berlinie odbył się niedawno ślub niejakiej Marji Schel z R. Brandem. Ojciec pana młodego ożenił się przed kilku laty z córką panny młodej, zatem obecnie pan młody jest teściem swego ojca i dziadkiem jego dwuletniego synka, który jest równocześnie przyrodnim bratem swego dziadka.

Który z czytelników chciałby w dalszym ciągu dochodzić pokrewieństwa, jakie zachodzi między tą rodziną, dojdzie do wyniku, że pan młody jest swoim własnym dziadkiem

Olbrzymie dochody z hodowli drobiu.

Przesilenie ekonomiczne w Anglji zwróciło uwagę na niewyzyskane dotychczas źródła dochodów. Takiem źródłem jest hodowla drobiu. W hrabstwie Lancashire jest wiele osób. które zaczęły pracować na tem polu zaledwie przed pięciu laty, a dziś zarabiają około 15 tysięcy rocznie, mając do dyspozycji tylko 4 akry ziemi i 1200 sztuk drobiu. Są jednak właściciele gospodarstw drobiowych, którzy zarabiają znacznie więcej. Jakąż kopalnią złota mogłaby być racjonalna hodowla drobiu w Polsce.

Paryskie kapelusze dla Murzynek z Konga

Wystawa kolonjalna. która odbyła się Paryżu w roku ubiegłym osiągnęła jeden przez nikogo nieoczekiwany skutek. Oto murzyni, którzy ożywiali krajobraz egzotyczny na wystawie, wrócili do swych rodzinnych osad zaopatrzeni we wszelakie akcesorja najświeższej mody. Jak stwierdza pewien podróżnik, który obecnie wrócił do Francji po podróży do kolonji afrykańskich, tamtejsze „panie" z wielkim zapałem przyjęły modę europejską jeżeli nie w całości, to przynajmniej w najbardziej zadziwiających szczegółach.

Tak np. wcale pospolitym widokiem w Kongo afrykańskiem są kobiety, noszące na swych kędzierzawych głowach małe paryskie kapelusze, co zresztą nie przeszkadza im resztę ciała wystawiać bez osłon na działanie promieni podzwrotnikowego słońca. Często spotyka się też nagich mężczyzn w miękkich kapeluszach albo melonikach z laseczką w ręku. Afryka się cywilizuje.

Popierajmy przemysł krajowy!

Dwa światy

Romans współczesny

SFINKS

(Triumf miłości)

24)

Zresztą są to dziewczęta uczone i chwalić Boga, Zośka ma zajęcie i towarzystwo.

— Tak, tak! — mówiła Marcinowa, która nie podzielała poglądów męża — a jednakże i koleżanki bywają różne...

— Nie wygaduj niepotrzebnie, stara! Zośka jeżeli którąś wybierze za przyjaciółkę, to musi już być chyba taka, jak i ona sama. No i niema niczego narzekać.

Tak bronił córkę Sosna, który święcie w nią wierzył. Jednakże bolało go serce, że został samotny. Pierwsze lato jest bez zajęcia, a dzieci wcale się nie troszczą, żeby go trochę rozerwać. W gniazdku jest miło i dobrze, myślał, ale cóż, gdy moje ptaszyny musiały ulecieć. Andrzej jest cały dzień zajęty, a Zośka po pracy łaknie rozrywek. Mogłaby jednak trochę czasu poświęcić rodzicom.

Podobne myśli nawiedzały Sosnę coraz częściej, lecz nie zdradzał się z niemi przed żoną.

A i Zośka zmieniła się bardzo. Dawniej, bez względu na ważność sprawy, na pierwszy plan stawiała swoich rodziców. „Żeby tylko nie czuli się obrażeni", była przedewszystkiem pierwsza jej myśl.

Nie opuściła jeszcze ani jednego obiadu w niedzielę i święta, wiedząc, jak bardzo ojcu na tem zależało. Przyjmowała udział we wszystkich uroczystościach rodzinnych, a nawet uważała za swój obowiązek chodzić do Piłów w każde święto, pomimo, że szwagier był dla niej wysoce antypatyczny. Teraz przestała się trzymać dawnych swoich nawyknień i nie liczyła się z nikim. Pierwszym jej występkiem był wymysł jakichś tam koleżanek, z któremi spędzała wieczory, a które w rzeczywistości wcale nie istniały. Najserdeczniejszą jej przyjaciółką była Hanka, ale ta wyjechała z matką do „Złotej Zorzy". Koleżanki, z któremi była w mniej zażyłych stosunkach, również się rozjechały. Lekcje na „Uniwersytecie Ludowym„ zostały na czas letni przerwane.

Po pierwszym wyjeździe za miasto i po pierwszem wyznaniu miłosnem Zośka i Mieczysław przyrzekli sobie widywać się codziennie. Zośka udzielała przed południem lekcji na mieście, następnie popołudniu miała jeszcze dwie godziny zajęte, a o 5-ej była już wolna.

Lekcje te były bardzo źle płatne, lecz trzymała się ich gorączkowo, aby pokazać rodzicom, że potrafi w potrzebie zarobić.

O oznaczonej porze spotykała się z Mieczysławem przed „Odeonem" i rozstawali sie dopiero późnym wieczorem.

Co oni robili?

Nie było chyba w Częstochowie zakątka, ani dzielnicy, którą by choć kilka razy nie zwiedzili. Po pewnym czasie miasto im obrzydło; pragnęli samotności i ciszy. Zaraz po przywitaniu brali sobie pierwszą lepszą dorożkę i kazali wieźć się dalek od gwaru ulicznego. Niekiedy zaś wyjeżdżali pociągiem do pobliskiej wsi.

Ruch miejski denerwował ich. Z niechęcią spoglądali na spacerowiczów w Alejach i Parkach.

— Wiesz, — mówiła często Zośka, opierając się na ramieniu Mieczysława — mam wrażenie żeśmy chorzy!

— Jakto chorzy? Jeszcze nigdy w życiu nie byłem tak zdrów, jak obecnie jestem.

Nie myślę w dosłownem znaczeniu... Robimy wrażenie niepoczytalnych szczęśliwców, którzy nie raczą nawet zauważyć, że prócz ich „światka" istnieje jeszcze duży świat, pełen istot ludzkich. Jak ślepcy błądzimy poomacku, nieczuli na krzyki, bóle i troski naszych najbliższych. Ach! jakże egoistyczną jest nasza miłość!

— Być może, żeśmy niepoczytalni w swoim egoiźmie. Ale co nas czyj ból odchodzi? Czy zgodziłabyś się wyzdrowieć?

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca: I. SIEMIATYCKI Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41